



WEJŚCIE DLA ARTYSTÓW

Sławomir Pietras

Na półce domowej biblioteki obok pierwszej w języku polskim monografii Ryszarda Wagnera pióra wybitnego muzykologa Zdzisława Jachimeckiego umieściłem książkę *Wagner bez tajemnic* Adama Czopka, napisanej niemal równo 100 lat od tamtej pionierskiej rozprawy o Wagnerze w języku polskim. Jachimecki swą dySSERTACJĘ tworzył w czasach, kiedy starsze pokolenie pamiętało jeszcze żywego Ryszarda Wagnera. Czopek zajął się tym tematem, mając na głowie przeszło stu-letnią recepcję sztuki wagnerowskiej, dorobek festiwalu w Bayreuth, losy potomków Wagnera, a przede wszystkim podłe użycie jego twórczości, prac literackich i poglądów w propagandzie hitlerowskiej.

To ostatnie zjawisko było powodem tego, że w polskim życiu artystycznym między Jachimeckim a Czopkiem świadomie stroniono od wagnerowskiej tematyki. Po wojnie przez wiele lat nie grano jego oper i muzycznych dramatów, a dla pokoleń skrzywdzonych przez nazizm, hitleryzm, obłąkany nacjonalizm i antysemityzm nazwisko Wagnera było symbolem bestialstwa, na które Niemcy naraziły ludzkość.

Adam Czopek o Wagnerze

Dwóch pierwszych odważnie zagranych powojennych spektakli wagnerowskich z roku 1956 u Bierdiajewa w Warszawie (*Lohengrin*) i u Górczyńskiego w Poznaniu (*Holender tułacz*) nie oglądałem. Ale późniejsze w Bytomiu (*Holender* i po latach *Tannhäuser*), Poznaniu (*Tannhäuser*, *Tristan*, *Lohengrin*) i Łodzi (*Lohengrin*, *Tannhäuser*, *Walkiria*), to i owszem, z satysfakcją, że twórczość Wagnera wróciła na nasze sceny po tych wszystkich okropnościach, z jakimi użyto jej w czasie ostatniej wojny.

Trudne do przecenienia zasługi w realizacji wagnerowskiego repertuaru w polskim teatrze operowym ma Robert Satanowski. Nie tylko dzięki realizacji *Tannhäusera* (1967) i *Tristana i Izoldy* (1968) w Poznaniu (kierownictwo muzyczne i reżyseria obu spektakli), ale przede wszystkim *Pierścienia Nibelunga* wystawionego w zwartym cyklu (*Złoto Renu*, *Walkiria*, *Zygfyrd*, *Zmierzch bogów*) na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie w marcu 1989 r. Satanowski był nie tylko inicjatorem i organizatorem tego kolosalnego przedsięwzięcia, ale kierownikiem muzycznym, który z rzetelnym sukcesem zadyrygował całością. Wyczyn ten powtórzyła we Wrocławiu w latach 2003 – 2006 Ewa Michnik, a z mojej inicjatywy przy-

wrócony został polskiej scenie *Parsifal* w Warszawie w roku 1993, a następnie w Poznaniu w roku 1999.

O tym wszystkim jest benedyktyńska praca Adama Czopka, dobrze przemyślana, napisana klarownym tekstem, językiem łatwo objaśniającym skomplikowane treści sążnistych dramatów Wagnera. Rozpoczął od obszernego kalendarium jego życia, po zapoznaniu się z którym nawet początkujący czytelnik ma wystarczające pojęcie, z kim ma do czynienia. Podstawową zaletą pracy Adama Czopka jest klarowne omówienie twórczości kompozytora, skierowane bardziej do melomanów i operowej widowni niż do znawców, koneserów, a zwłaszcza polskich muzykologów, których od czasów Jachimeckiego świętym obowiązkiem było zajmowanie się tymi tematami, a którego do dziś nie wypełnili. Interesujące są uwagi i opisy zdarzeń z życia Wagnera poczynione przy okazji omawiania kolejno *Boginek*, *Zakazu miłości*, *Rienziego* (dlaczego dotąd nie sięgnęliśmy w polskim repertuarze po tę młodzieńczą operę?; to uwaga również pod moim adresem), *Holendra*, *Tannhäusera*, *Lohengrina*, *Pierścienia Nibelunga*, *Tristana*, *Śpiewaków norymberskich* i *Parsifala*.

Kolejnym walorem opisu dzieł tego wagnerowskiego czytadła są objaśnienia, „kto kim jest” z występujących postaci, „arie, duety i sceny, o których warto wiedzieć”, a zwłaszcza „nagrania, które warto poznać”. Jeśli dodać do tego olbrzymią listę wykonawców wagnerowskiego repertuaru w różnych krajach, komentowanie ich poszczególnych osiągnięć, a nawet wręcz recenzowanie wielu opisywanych realizacji, to otrzymujemy obraz kompetencji, dogłębnej wiedzy, drobiazgowego zabiegu i dociekliwości podziwianego przeze mnie autora. Ten podziw rozciągam na rozdział „Wagner w Polsce”, rozwiewający mit o niewielkim zainteresowaniu sztuką wagnerowską w naszym kraju, a zwłaszcza o wspinających się osiągnięciach w tej dziedzinie w przeszłości i obecnie polskich śpiewaków. Trudno nie dociec wysokiego poziomu edytorskiego tej pracy, interesującego doboru materiału fotograficznego i konsultacji merytorycznej Tomasa Szredera.

A więc czym prędzej należy nabyć tę książkę (tylko gdzie?), czytać z wypiekami na twarzy, uzupełniając w ten sposób nasze polskie wagnerowskie wykształcenie. ■